

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 grudnia 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SSA Cezary Wójcik
Sędziowie:	SA Mariusz Młoczkowski (sprawozdawca) SA Barbara du Château
Protokolant	st. prot. sądowy Agnieszka Góral - Izdebska

przy udziale Wiesława Greszty prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie

po rozpoznaniu w dniu 13 grudnia 2012 r.

sprawy **S. K. (1), C. W. (1), P. S. (1)** oskarżonych z art. 280 § 2 k.k. i in.

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie

z dnia 11 lipca 2012 r., sygn. akt IV K 5/12

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. z opisu czynu przypisanego oskarżonym w miejsce ustalenia: „zabrali w celu przywłaszczenia zegarek ręczny marki T. na pasku wartości 25 złotych, zapalniczkę metalową wartości 38,90 zł oraz dwie paczki papierosów marki „M.-super-slim” wartości 12 zł”, przyjmuje ustalenie: „zabrali w celu przywłaszczenia dwie paczki papierosów marki „M.-super-slim” wartości 12 zł, zaś S. K. (1) zabrał w celu przywłaszczenia zapalniczkę metalową wartości 38,90 zł, a P. S. (1) zabrał w celu przywłaszczenia zegarek ręczny marki T. na pasku wartości 25 złotych”,

2. uchyla orzeczenie o nawiązkach;

II. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. na poczet orzeczonych w stosunku do oskarżonych kar pozbawienia wolności zalicza ponadto okresy tymczasowego aresztowania: P. S. (1) od dnia 15 sierpnia 2012r. do dnia 13 grudnia 2012r., S. K. (1) od dnia 19 listopada 2012r. do dnia 13 grudnia 2012r., C. W. (1) od dnia 11 lipca 2012r. do dnia 13 grudnia 2012r.;

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz: adw. M. R. – Kancelaria Adwokacka we W. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu S. K. (1) z urzędu w postępowaniu odwoławczym, adw. K. K. – Kancelaria Adwokacka w L. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu P. S. (1) z urzędu w postępowaniu odwoławczym, adw. P. K.

- Kancelaria Adwokacka we W. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu C. W. (1) z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

V. zwalnia oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i ustala, że wchodzące w ich skład wydatki ponosi Skarb Państwa.

**II AKa 278/12**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 11 lipca 2012r. wydanym w sprawie **IVK 5/12** Sąd Okręgowy w Lublinie uznał **S. K. (1)**, **P. S. (1)** i **C. W. (1)** za winnych tego, że w dniu 18 maja 2011r. we W., woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, po wyłamaniu zamka w drzwiach wdarli się do mieszkania B. F., po czym dokonali na jego osobie rozboju, w ten sposób, że S. K. (1) posługiwał się w tym czasie nożem kuchennym i spowodował u pokrzywdzonego ranę w postaci powierzchownego zadrapania skóry stawu kolanowego lewego, naruszając czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia pokrzywdzonego na czas nie dłuższy niż siedem dni, zaś P. S. (1) przeszukiwał pomieszczenie kuchenne i niszczył przedmioty, zaś C. W. (1) obserwował to, a gdy S. K. (1) i P. S. (1) zażądali od pokrzywdzonego wydania pieniędzy i ten ich nie wydał, zabrali w celu przywłaszczenia zegarek ręczny marki T. na pasku wartości 25 złotych, zapalniczkę metalową wartości 38,90 złotych oraz dwie paczki papierosów marki „M.-super-slim” wartości 12 złotych, przy czym S. K. (1) czynu tego dopuścił się po upływie roku 7 miesięcy i 16 dni od odbycia kary roku 6 miesięcy i 19 dni pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne stypizowane w art. 279 § 1 k.k. i art. 280 § 1 k.k. i inne orzeczone wyrokami Sądu Rejonowego we Włodawie w sprawach o sygn. II K 828/04, II K 928/04, II K 591/04 i II K 46/05, którą odbywał na mocy wyroku łącznego Sądu Rejonowego we Włodawie o sygn. akt II K 51/06 oraz po upływie 2 lat i 10 miesięcy po odbyciu w całości kary roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej wyrokami Sądu Rejonowego we Włodawie o sygn. akt II K 46/05 i II K 624/05, którą odbywał na mocy wyroku łącznego Sądu Rejonowego we W. o sygn. akt II K 51/06, zaś P. S. (1) po upływie roku 4 miesięcy i 9 dni od odbycia kary 9 miesięcy, którą odbywał w okresach: 3 kwietnia 2007r. i od 2 października 2007r. do 21 stycznia 2008r. i od 1 sierpnia 2009r. do 9 stycznia 2010r. pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne z art. 288 § 1 k.k. orzeczoną wyrokiem Sądu Rejonowego we Włodawie w sprawie II K 362/07, tj. **S. K. (1)** winnego przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., **P. S. (1)** winnego przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., **C. W. (1)** winnego przestępstwa z art. 280 § 2 k.k.

Za tak opisane przestępstwo Sąd skazał

- **S. K. (1)** na podstawie zbiegających się przepisów, przyjmując za podstawę wymiaru kary art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. na karę 5 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego od dnia 19 maja 2011r. do dnia 11 lipca 2012r., nadto na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł 700 zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonego,
- **P. S. (1)** na podstawie art. 280 § 2 k.k. na karę 4 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego od dnia 19 maja 2011r. do dnia 11 lipca 2012r., nadto na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł 500 zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonego,
- **C. W. (1)** na podstawie art. 280 § 2 k.k. na karę 3 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego od dnia 19 maja 2011r. do dnia 11 lipca 2012r., nadto na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł 300 zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonego.

Sąd orzekł też na podstawie art. 44 § 2 k.k. i art. 230 § 2 k.p.k. o przepadku jednego z dowodów rzeczowych i o zwrocie pozostałych na rzecz pokrzywdzonego. Zwolnił oskarżonych od opłaty, wydatkami postępowania obciążył Skarb Państwa, zasądził na rzecz obrońców z urzędu zwrot kosztów obrony.

**Apelacje** od powyższego wyroku wywiedli obrońcy oskarżonych.

**Obrońca oskarżonego S. K. (1)** wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył w całości, zarzucając na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 k.p.k. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 4 i 7 k.p.k. przez nie uwzględnienie okoliczności korzystnych dla oskarżonych, a wynikających z zeznań oskarżonych P. S. oraz C. W., z których wynika, iż oskarżeni nie dokonali rozboju na pokrzywdzonym, a jedynie odwiedzili pokrzywdzonego w celu nabycia papierosów, jak również zbagatelizowanie faktu, iż na rękojeści i brzeszczocie noża nie znaleziono śladów linii papilarnych należących do oskarżonego S. K. – osoby, która według pokrzywdzonego skaleczyła go nożem, a także dokonanie nienależytej oceny dowodów w sprawie, sprzecznej z zasadą swobodnej oceny dowodów przez bezzasadne pozbawienie waloru wiarygodności spójnych wyjaśnień oskarżonych, a oparcie się na dowodach z zeznań pokrzywdzonego B. F., osoby będącej w chwili zdarzenia pod wpływem alkoholu.

Podnosząc powyższy zarzut skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od „zarzucanych mu czynów”, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

**Obrońca oskarżonego P. S. (1)** wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył w całości, na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. podnosząc zarzut obrazy przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia (art. 438 pkt 2 k.p.k.), a mianowicie:

- art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 366 k.p.k. poprzez jednostronną ocenę materiału dowodowego, obdarzenie wiarą zeznań pokrzywdzonego w sytuacji, gdy zeznania te są niespójne i wewnętrznie sprzeczne i owe sprzeczności dotyczą kwestii istotnych dla ustalenia stanu faktycznego, niezasadne odmówienie wiary wyjaśnieniom oskarżonego podczas gdy jego wyjaśnienia są logiczne i spójne, jak również poprzez uchylanie pytań obrońcy, które miały istotne znaczenie dla ustalenia przebiegu przedmiotowego zdarzenia,

- art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k. poprzez jego niezasadne zastosowanie i oddalenie wniosku dowodowego dotyczącego osoby pokrzywdzonego w postaci opinii psychiatrycznej w sytuacji, gdy przeprowadzenie tego dowodu było niezbędne dla oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, a w konsekwencji dla prawidłowego ustalenia stanu faktycznego, jak również art. 168 k.p.k. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i powoływanie się na wiedzę znaną Sądowi z urzędu, podczas gdy zasady logicznego rozumowania nakazują przyjąć, iż wpływ spożytego alkoholu na organizm ludzki objawia się w rozmaity sposób i zależy od wielu czynników, co w konsekwencji doprowadziło do obrazy art. 410 k.p.k. poprzez oparcie orzeczenia na fakcie nieudowodnionym,

- art. 6 k.p.k. oraz art. 366 § 1 k.p.k. poprzez niezasadne uchylanie pytań obrońcy dotyczących istotnych elementów stanu faktycznego, w szczególności mechanizmu i sposobu rzekomego użycia noża przez oskarżonych, co doprowadziło do wydania orzeczenia mimo istniejących w sprawie wątpliwości, które można było usunąć.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

**Obrońca oskarżonego C. W. (1)** wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył w całości, zarzucając mu na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. oraz art. 438 k.p.k. mającą istotny wpływ na jego treść:

I. obrazę art. 4, 7, 410 k.p.k. oraz art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegającą na dowolnej i jednostronnej ocenie całości zgromadzonego materiału dowodowego, z wypukleniem dowodów niekorzystnych dla oskarżonego, przy jednoczesnym pełnym pominięciu tej jego części, która przemawia na korzyść C. W. (1) oraz nienależytym uzasadnieniu przez Sąd na jakich oparł się w tej mierze dowodach, i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, a konkretnie:

- niezasadnym odmówieniu waloru wiarygodności wyjaśnieniom C. W. (1) oraz P. S. (1), w zakresie w jakim zgodnie wskazywali, że oskarżony C. W. (1) posiadał pieniądze i chciał zapłacić pokrzywdzonemu za otrzymane papierosy;

- bezkrytycznym udzieleniu wiary i oparciu ustaleń faktycznych na zeznaniach pokrzywdzonego B. F. pomimo ich sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonych i zeznaniem bezpośredniego świadka zdarzenia M. G. (1), w zakresie znacznego upojenia alkoholowego pokrzywdzonego podczas zajścia, jak i faktu, że oskarżeni nie domagali się od pokrzywdzonego jakichkolwiek pieniędzy;

- braku wyciągnięcia jakichkolwiek wniosków z faktu, iż C. W. (1) był w przeszłości sąsiadem pokrzywdzonego, a co się z tym wiąże musiał mieć świadomość, że zostanie rozpoznany przez pokrzywdzonego, co w powiązaniu ze sposobem działania sprawców, jak i przedmiotem dokonanego zaboru dóbr prowadzi do wniosku, iż udział oskarżonego C. W. (1) w zdarzeniu miał charakter przypadkowy i nie było jego zamiarem dokonanie czynu przestępczego;

II. obrazę art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez nie wskazanie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku rzeczowych motywów, jakimi kierował się Sąd meriti uznając sprawstwo C. W. (1) za bezspornie wynikające z materiału dowodowego, podczas gdy szereg dowodów, m.in. zeznania jednych bezpośrednich świadków zdarzenia takiej wersji przeczy oraz na podstawie których okoliczności i dowodów Sąd ustalił, iż oskarżeni wspólnie i w porozumieniu dokonali kwalifikowanej formy rozboju na osobie B. F.;

III. obrazę art. 366 § 1 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. polegającą na uchybieniu obowiązku zbadania i uwzględnienia wszelkich istotnych okoliczności zaistniałych w sprawie, poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrońcy P. S. (1) o przesłuchanie B. S. na okoliczność prowadzenia przez pokrzywdzonego nielegalnej sprzedaży papierosów.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania do Sądu I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacje obrońców o tyle tylko okazały się skuteczne, że zainicjowana poprzez ich wniesienie kompleksowa kontrola odwoławcza zaskarżonego orzeczenia doprowadziła do jego zmiany w zakresie wskazanym w wyroku sądu odwoławczego.

Na orzeczenie Sądu Apelacyjnego nie miały jednak żadnego wpływu zarzuty podniesione we wniesionych apelacjach, ani też powołana na ich poparcia argumentacja, które okazały całkowicie chybione.

#### Co do apelacji obrońcy oskarżonego S. K. (1).

Nie znajduje żadnego oparcia w realiach sprawy wywód skarżącego, jakoby zaskarżony wyrok zapadł z naruszeniem wskazanych w apelacji reguł oceny dowodów.

Obrońca S. K. (1) stawiany zarzut oparł na twierdzeniu o – rzekomej w istocie – nieprawidłowej ocenie dowodów z wyjaśnień (a nie „zeznań” – jak wskazano w zarzucie) oskarżonych i zeznań pokrzywdzonego, przy niedostatecznym uwzględnieniu w procesie wnioskowania konkluzji wynikających ze sporządzonej w sprawie opinii daktyloskopijnej. W tym właśnie obrońca oskarżonego upatruje uchybienie przez sąd meriti regułem określonym w art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Już w tym miejscu warto dodać, że o ile przepis art. 4 k.p.k. określa jedną z ogólnych zasad procesu karnego (zasadę obiektywizmu), której naruszenie z tego właśnie powodu samo w sobie nie może być samodzielną podstawą apelacji, o tyle w konstrukcji wniesionego środka odwoławczego – jak się wydaje – w naruszeniu zasad oceny dowodów określonych w art. 7 k.p.k. skarżący zdaje się dopatrywać swoistej „konkretyzacji” naruszenia przez sąd I instancji powyższej „ogólnej” zasady wynikającej z art. 4 k.p.k.; innymi więc słowami – zdaniem skarżącego Sąd Okręgowy dlatego naruszył zasadę obiektywizmu (art. 4 k.p.k.), że niewłaściwie, sprzecznie z zasadami ustawowymi (określonymi w art. 7 k.p.k.), ocenił wskazane w zarzucie dowody.

Wbrew stanowisku skarżącego, Sąd Apelacyjny dokonując kontroli odwoławczej zaskarżonego wyroku stwierdził jednak, że sąd I instancji w pełni sprostął wymaganiom art. 7 k.p.k. Jednoznacznie za takim wnioskiem przemawia analiza pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia.

Wnioskowanie sądu jest logiczne i przekonujące. Uwzględnia zasady wiedzy i doświadczenia życiowego. Prawidłowe natomiast jest tym bardziej, że to właśnie Sąd Okręgowy, realizując zasadę bezpośredniości procesu, zetknął się osobiście ze źródłami dowodowymi. Nie ma przy tym potrzeby powtarzania użytych przez Sąd argumentów, skoro znane są one skarżącemu.

W tej sytuacji dokonana ocenę dowodów uznać należy za swobodną, nie zaś dowolną. Uwzględniając natomiast wyżej wskazane okoliczności dotyczące tej oceny, sąd odwoławczy jej prawidłowości nie może zakwestionować. Powtórzyć należy- odpowiada ona dyrektywom art. 7 k.p.k., a skoro tak, to korzysta z ochrony tegoż przepisu.

Odmienne w tym przedmiocie stanowisko obrońcy ma stricte polemiczny charakter. Skarżący przedstawia własną ocenę poszczególnych dowodów i na tej podstawie stara się wykazać błędność zapadłego wyroku. Rzecz jest jednak w tym, że nie jest to tożsame z wykazaniem nieprawidłowości wnioskowania sądu. Fakt, iż możliwa byłaby inna ocena dowodów, nie oznacza sam przez się jeszcze wadliwości oceny dokonanej przez sąd I instancji.

Skarżący wywód swój opiera na wniosku, iż oskarżeni konsekwentnie nie przyznawali się do popełnienia zarzucanego im czynu, jak również zaprzeczali, aby S. K. (1) posługując się nożem „skaleczył” pokrzywdzonego w kolano. Tym ich twierdzeniom - zdaniem Autora apelacji – sąd I instancji „bezzasadnie” odmówił nadania waloru wiarygodności. Stawiając taką tezę obrońca S. K. (1) nie dostrzega jednak, że afirmowane przez niego wyjaśnienia oskarżonych były przedmiotem prawidłowej, racjonalnej, uargumentowanej oceny przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy (por. str. 6-9 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Skarżący nie wykazał przy tym ani ewentualnych błędów logicznych, jakich miałby dopuścić się Sąd Okręgowy przy dokonywaniu oceny wzajemnie sprzecznych (w zakresie wskazanych w apelacji okoliczności) wyżej wymienionych dowodów, ani też sprzeczności wnioskowania Sądu w kontekście samej treści poszczególnych depozycji. Skarżący w istocie ograniczył się do „przeciwstawienia” wyjaśnień oskarżonych zeznaniom B. F., arbitralnie stwierdzając, że w świetle tych pierwszych zeznania pokrzywdzonego nie powinny stać się podstawą dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Taki sposób argumentacji nie może w żadnym razie przekonywać.

Skarżący pomija trafnie podniesiony przez sąd I instancji fakt, iż zeznania pokrzywdzonego nie tylko charakteryzowały się konsekwencją i logiką, ale też w części znalazły potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonych (por. str. 8-9 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). W świetle zasad doświadczenia życiowego, przy uwzględnieniu racjonalnych reguł oceny, mając też na uwadze zgodność zeznań B. F. z opinią sądowo-lekarską dotyczącą stwierdzonych u niego obrażeń ciała (por. k. 217 oraz str. 10 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), nie sposób poprzez prostą negację (jak czyni to skarżący) skutecznie poddać w wątpliwość zasadność stwierdzenia sądu I instancji co do braku podstaw do odmowy wiary zeznaniom pokrzywdzonego (str. 9 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Rażąco myli się skarżący utrzymując, że oskarżeni „nie żądali od pokrzywdzonego pieniędzy” (który to wywód zdaje się być wyrazem kontestacji prawidłowości zawartego w zaskarżonym wyroku ustalenia faktycznego, czego jednak nie oddaje treść zarzutu apelacji). W kontekście zarzutu wydaje się zasadnym twierdzenie, iż w ten sposób obrońca oskarżonego daje wyraz swemu przekonaniu o wadliwości dokonanej przez sąd I instancji oceny zeznań pokrzywdzonego, jednak nie w odniesieniu do afirmowanej w zarzucie apelacji kwestii ich „wiarygodności”, lecz w kontekście zgodności poczynionych w sprawie ustaleń z rzeczywistą treścią depozycji B. F. (co notabene wykracza poza istotę zarzutu). Wystarczającym więc w tym ostatnim przedmiocie będzie odesłanie skarżącego do protokołów przesłuchania B. F. (k. 9, k. 22v, k. 23, k. 500), z których jednoznacznie wynika, że w trakcie poddanego osądowi zdarzenia były artykułowane też żądania wydania przez niego pieniędzy, co znalazło swe odzwierciedlenie w treści wydanego w sprawie wyroku. W takiej sytuacji odwoływanie się przez skarżącego do zeznań M. G. (1) – świadka w

sposób „wtórny” opisującego zdarzenie – nie ma znaczenia dla oceny trafności czy to oceny wiarygodności zeznań B. F., czy to trafności w istocie kwestionowanego przez skarżącego wskazanego ustalenia faktycznego.

Bez znaczenia dla oceny procedowania sądu I instancji są też wywody skarżącego dotyczące rzekomego „zbagatelizowania” faktu nietrzeźwości B. F. (w czasie poddanego osądowi zdarzenia). Z jednej strony wskazać trzeba, że nie ma żadnych racjonalnych przesłanek do uznania, że bezsporny przecież stan nietrzeźwości pokrzywdzonego miał realny wpływ na postrzeganie przez niego zdarzeń (toczących się przecież z jego udziałem), aby rzeczywiście wpływał na zmiany jakościowe postrzegania przez niego ówczesnej rzeczywistości. W tym zakresie skarżący wyłącznie afirmuje swoiste własne w tym przedmiocie przypuszczenia. Myli się też, jeśli na poparcie swych wywodów powołać chce zeznanie M. G. (1). Nie dostrzega bowiem, że policjantka ta – niezależnie do zrozumiałego odstąpienia od odebrania formalnego zawiadomienia o przestępstwie, właśnie z uwagi na stan nietrzeźwości pokrzywdzonego – zarazem stanowczo podała, że mimo takiego stanu rzeczy B. F. wypowiedział się „rzeczowo i konkretnie” (k. 530). To ostatnie stwierdzenie w oczywisty sposób ukazuje niezasadność wyvodu skarżącego, jakoby afirmowany przez niego stan nietrzeźwości B. F. został „zbagatelizowany” przez Sąd Okręgowy, co rzekomo wpłynęło na niewłaściwą ocenę wiarygodności jego zeznań. Takie stanowisko jest – chociażby w świetle powołanych przez samego skarżącego zeznań M. G. (1) – całkowicie błędne i nie ukazuje, jakoby sąd I instancji nie wykazał należytej „ostrożności” przy ocenie zeznań B. F..

Nadmierną wagę dla oceny prawidłowości rozstrzygnięcia w sprawie skarżący nadaje opinii daktyloskopijnej (k. 292-294). Trudno podzielić przekonanie obrońcy oskarżonego, że brak ujawnienia na nożu śladów papilarnych należących do S. K. (1) sam w sobie – jako brak „obiektywnych dowodów” - podważa wiarygodność depozycji pokrzywdzonego (por. uzasadnienie apelacji). Skarżący całkowicie też pomija w tym przedmiocie wywody sądu I instancji (por. str. 10 pismemgo uzasadnienia zaskarżonego wyroku), nie mówiąc już o wskazanej wyżej zgodności relacji B. F. (co do posłużenia się przez S. K. (1) noża kuchennego) ze stwierdzonymi u niego obrażeniami ciała. W takim zaś stanie rzeczy stanowisko skarżącego jest pozbawione racjonalnych podstaw, o ile w afirmowanej okoliczności upatruje on przesłanek niewiarygodności obciążających oskarżonego zeznań B. F..

Niczym przy tym nie jest poparte twierdzenie skarżącego jakoby sąd I instancji „wszelkie wątpliwości rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonego” (por. uzasadnienie apelacji). Stwierdzając tak skarżący zdaje się mylić nakaz „rozstrzygania – nie dających się usunąć - wątpliwości na korzyść oskarżonego” (art. 5 § 2 k.p.k.) z oceną dowodów, prowadzącą do obdarzenia wiarą jednych dowodów, z odmową nadania przymiotu wiarygodności dowodom przeciwnym. Jak wskazano powyżej, oceny materiału dowodowego Sąd Okręgowy dokonał z poszanowaniem reguł art. 7 k.p.k., a przy braku ujawnienia się „wątpliwości”, których przy ich zastosowaniu nie sposób było usunąć, nie sposób skutecznie twierdzić, że sąd I instancji uchybił normie art. 5 § 2 k.p.k., a który to zarzut w istocie skarżący sformułował w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego.

Na koniec niniejszego fragmentu rozważań należy podnieść, że tym samym nie ma żadnych podstaw zarzut apelacji, jakoby w sprawie doszło do naruszenia reguły art. 4 k.p.k. Skoro bowiem Sąd Okręgowy po dokonaniu oceny dowodów (w sposób zgodny z regułami art. 7 k.p.k. - o czym była mowa wyżej) uczynił je podstawą kwestionowanych (w konsekwencji wywodów apelacji) ustaleń co do sprawstwa oskarżonego, z czym nie zgadza się skarżący, odmiennie, w oparciu wyłącznie o polemiczne argumenty, oceniając materiał dowodowy, to nie można li tylko na tej podstawie zasadnie wywodzić, że sąd meriti uchybił zakazowi kierunkowego nastawienia do sprawy.

W świetle powyższej ukazanych okoliczności oczywistym jest, że zarzuty apelacji obrońcy S. K. (1) nie mogły być uznane za zasadne; nie mógł więc zasługiwać na uwzględnienie którykolwiek z wniosków odwoławczych.

O ile zarzuty podniesione przez skarżącego okazały się niezasadne, to jednak wyrok wydany w stosunku do S. K. (1) podlegał zmianie z przyczyn, które zostaną omówione na koniec niniejszego uzasadnienia.

Co do apelacji obrońcy oskarżonego P. S. (1).

Apelacja obrońcy P. S. (1) również nie zasługiwała na uwzględnienie, a to z uwagi na to, że podniesione w niej zarzuty okazały się nietrafne.

Nie jest zasadnym zarzut naruszenia przez sąd I instancji art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. W tym zakresie w pełni zachowują aktualność uwagi poczynione przy omawianiu zarzutów apelacji obrońcy S. K. (1), bo i zarzuty podnoszone przez obrońcę P. S. (1) opierają się de facto na tych samych – aczkolwiek bardziej „rozbudowanych” - przesłankach.

Podobnie jak w przypadku omówionej już apelacji, na wstępie należy zauważyć, że uchybienia zasadzie obiektywizmu (art. 4 k.p.k.) skarżący zdaje się upatrywać (przy czym nie raczył tego bliżej wyjaśnić) w niewłaściwej, sprzecznej z regułami oceny dowodów (wynikającymi z art. 7 k.p.k.), z jednoczesnym podkreśleniem naruszenia art. 366 k.p.k. nakazującego dążenie do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy.

Takie przekonanie skarżący (tak, jak obrońca S. K. (1)) opiera na kwestionowaniu przesłanek obdarzenia wiarą przez sąd meriti obciążających P. S. (1) zeznań B. F..

Przede wszystkim nie przekonuje twierdzenie skarżącego kwestionujące spójność, konsekwencję i logikę relacji pokrzywdzonego. Rzecz w tym, że obrońca oskarżonego wyrażając takie przekonanie ograniczył się li tylko do zakwestionowania odmiennej konstatacji sądu I instancji. Nie przedstawił przy tym żadnych rzeczowych argumentów na poparcie swej tezy. Trudno przy tym zrozumieć, dlaczego stwierdzenie, że zeznania pokrzywdzonego mają takie właśnie przymioty jest dla skarżącego „niejasne” (por. uzasadnienie apelacji). Dla odparcia takiego „argumentu” wystarczającym będzie odesłanie skarżącego do treści poszczególnych depozycji B. F., które jednoznacznie przemawiają za trafnością wniosku sądu I instancji co do istnienia tak kwestionowanych przez skarżącego ich cech (por. str. 9 pismemgo uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Zasadnicza przesłanka podważania przez obrońcę P. S. (1) dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny wiarygodności zeznań B. F. zasadza się fakcie, iż pokrzywdzony w czasie inkryminowanego oskarżonemu zdarzenia znajdował się w stanie nietrzeźwości. Jest to okoliczność bezsporna. Jej stwierdzenie nie determinuje jednak takich wniosków, jakie prezentuje w uzasadnieniu apelacji obrońca P. S. (1).

Już same „okoliczności faktyczne” - a z których wywodzi wnioski o znacznym stopniu nietrzeźwości pokrzywdzonego - są przez skarżącego wadliwie postrzegane. W błędzie bowiem pozostaje podnosząc, iż z kolei sąd I instancji wadliwie ustalił, iż w dniu zdarzenia pokrzywdzony spożył 200 ml alkoholu (por. str. 1 pismemgo uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Pomijając już to, że skarżący poza podniesieniem takiej okoliczności nie wyjaśnił dalej, jakie ma ona znaczenie dla rozstrzygnięcia, to jednak zważywszy na logikę wywodów apelacji, odwołującą się do stanu nietrzeźwości pokrzywdzonego, który w konsekwencji w przekonaniu skarżącego wpływał na zdolność postrzegania przez B. F. zdarzeń z jego udziałem, należy się do tej kwestii odnieść. Otóż myli się obrońca P. S. (1) podnosząc „sprzeczność” powyższego ustalenia z zeznaniami B. F.. O ile bowiem skarżący ma rację, że pokrzywdzony zeznał, że krytycznego dnia pił alkohol, to jednak jest dalece nieprecyzyjny utrzymując, że zeznał on, iż „wypił pół litra (wódki) do obiadu” (por. uzasadnienie apelacji), co ma unaocznic znaczny – rzekomy w istocie - stan jego upojenia alkoholowego po godzinie dwudziestej drugiej. W istocie bowiem B. F. zeznał był, że w dniu zdarzenia wypił wprawdzie „pół litra wódki”, ale przed obiadem, około godziny dwunastej i przede wszystkim – co jest w realiach wyводу obrońcy szczególnie istotne – alkohol ten wypił „z kolegą” (por. k. 23). Trudno też zrozumieć na czym opiera dalej swe przekonanie skarżący, że w „kolejnych zeznaniach twierdził (pokrzywdzony), że nie spożywał alkoholu w ogóle” (por. uzasadnienie apelacji), skoro takiego zeznania w sprawie nie było. Z kolei zeznania z rozprawy, w których podał, iż wypił krytycznego dnia „dwie setki” wódki (w ciągu dnia) - k. 500 – koresponduje z jego pierwszymi, wskazanymi wyżej zeznaniami. Tak więc przekonanie skarżącego, iż „trudno dociec”, z czego wynika de facto kwestionowane przez niego ustalenie co do ilości wypitego przez pokrzywdzonego alkoholu zdaje się wynikać z braku analizy rzeczywistej treści dowodów, na które wszak skarżący się powołuje. O tyle też są to okoliczności zupełnie wtórne, że przecież niewątpliwie w chwili zdarzenia pokrzywdzony znajdował się w stanie nietrzeźwości – bezspornym jest bowiem ten fakt w kontekście przeprowadzonego przez funkcjonariuszy policji badania jego trzeźwości już po zdarzeniu (k. 5). W tych realiach, już w tym miejscu, warto wskazać skarżącemu, iż nie ma racji zarzucając Sądowi Okręgowemu brak podstaw do uchylenia

pytania co do ilości wypitego przez pokrzywdzonego alkoholu (k. 501v), co – jak podniósł w uzasadnieniu apelacji – „wzbudziło jego zdziwienie”, skoro okoliczność ta wynikała z treści przeprowadzonych, przed zadaniem przez obrońcę przedmiotowego pytania, także w tym przedmiocie dowodów (por. k. 22-23, k. 500). Tym samym, skoro nie zaistniało w tym przedmiocie uchybienie, nie ma podstaw do uznania, że w takim aspekcie doszło do naruszenia wskazanego – w tym kontekście – przepisu art. 366 k.p.k.

Oczywiście chybiona jest sugestia, jakoby już z samej ilości wypitego przez pokrzywdzonego alkoholu wynikały przesłanki do wnioskowania o realnym istnieniu wątpliwości co do zdolności B. F. do zapamiętania przebiegu osądzanego zdarzenia. Stan jego nietrzeźwości krótko po zdarzeniu – aczkolwiek nie był mały (k. 5) – to jednak nie miał charakteru tak znacznego, żeby li tylko na jego podstawie skutecznie wywodzić o niemożliwości prawidłowego postrzegania przez pokrzywdzonego istotnych elementów zdarzenia. Trudno więc w takich realiach skutecznie twierdzić, że istniały w sprawie rzeczywiste wątpliwości co do tego „w jakim stopniu był on pijany” i na ile fakt ten wpłynął na „jego zdolności percepcyjne” (por. uzasadnienie apelacji). W tym też ostatnim kontekście skarżący (zresztą podobnie, jak obrońca S. K. (1)) pomija nie tylko ocenę całokształtu depozycji pokrzywdzonego, ich wzajemne relacje, logiczne związki, zbornosc i jasność wypowiedzi, ale też zeznania M. G. (1), potwierdzające, że pomimo stanu nietrzeźwości – tłumaczącego tak afirmowany przez skarżącego fakt odstąpienia od odebrania od niego w procesowej formie zawiadomienia o przestępstwie – jego wypowiedzi bezpośrednio po zdarzeniu były „rzeczowe i konkretne” (k. 530), które to okoliczności w zestawieniu z podniesionym przez sąd I instancji faktem, iż z jej zeznań wynika, że B. F. pokazywał także miejsce, w które został zraniony nożem (por. str. 9 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), w oczywisty sposób przemawia przeciwko lansowanej przez obrońcę oskarżonego tezie o rzekomo tak głębokim upojeniu alkoholowym pokrzywdzonego, które uniemożliwiałoby mu należyte postrzeganie zdarzeń i następnie ich opisanie (por. uzasadnienie apelacji).

Całkowicie też nieuprawnionym w realiach sprawy było podnoszenie przez skarżącego w toku procesu przed sądem I instancji, jakoby pokrzywdzony miał „ewentualne skłonności do wypełniania luk pamięciowych” (por. uzasadnienie apelacji). Pomijając już brak podstaw do twierdzenia, że jakiegokolwiek „luki pamięciowe” u B. F. rzeczywiście występowały, sugestia co do wskazanych jego „skłonności” nie jest niczym więcej, jak subiektywnym – i do tego pozbawionym podstaw dowodowych – przekonaniem obrońcy oskarżonego. W takich zaś realiach postanowienie Sądu Okręgowego oddalające wniosek obrońcy P. S. (1) o dopuszczenie dowodu z opinii „zespołu biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii” na okoliczność, czy pokrzywdzony „miał wyłączoną zdolność zapamiętywania przebiegu zdarzeń i odtwarzania swoich postrzeżeń, bądź zdolność ograniczoną oraz czy cechy osobiste pokrzywdzonego, w szczególności skłonności konfabulacyjne mogły spowodować wypełnienie luk pamięciowych treściami nieprawdziwymi i wymyślonymi” (k. 531-531v), jawi się jako w pełni prawidłowe, z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu tego postanowienia (bez uwzględniania ostatniego zdania tego uzasadnienia, które – o czym niżej – nie miało znaczenia dla orzeczenia), co prowadzi do wniosku o trafnym rozstrzygnięciu przedmiotowej kwestii. Gdy zważy się na wskazane okoliczności dotyczące ilości spożytego przez pokrzywdzonego alkoholu, sposób procesowego relacjonowania przez niego przebiegu zdarzenia, zeznania M. G., przy uwzględnieniu braku jakichkolwiek przesłanek do realnego twierdzenia, że pokrzywdzony ma „skłonności do konfabulacji” - jak bez powołania argumentacji utrzymywał autor przedmiotowego wniosku dowodowego – to należy dojść do wniosku, iż w pełni zasadnym było kwestionowane obecnie przez skarżącego postanowienie Sądu Okręgowego (k. 531v-532).

Skoro więc w świetle wskazanych powyżej realiów przeprowadzenie wnioskowanego dowodu nie było „niezbędne dla oceny wiarygodności” B. F., to tym samym nie mógł zasługiwać na uwzględnienie zarzut apelacji dotyczący rzekomego naruszenia przez sąd I instancji art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k. Afirmowane przez skarżącego uchybienie po prostu nie zaistniało. Nie wystąpiły w sprawie okoliczności nakazujące przeprowadzenie wskazanego dowodu. Ich istnienia nie wykazał też obrońca oskarżonego we wniesionej apelacji.

Niezasadnie też skarżący podnosi, jakoby sąd I instancji uchybił we wskazanym w apelacji zakresie przepisowi art. 168 k.p.k., co miałyby mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Rzecz bowiem w tym, że powołanie się przez sąd meriti na kwestię „wpływu alkoholu na reakcje przeciętnego człowieka” (k. 531v-532) – znaną „z urzędu” - było swoistym superfluum, okolicznością całkowicie zbędną i w istocie nie mającą znaczenia dla rzeczywistych – i wystarczających



- przesłankę oddalenia wskazanego wniosku dowodowego. Przedmiotem tego wniosku nie było bowiem ustalenie „potencjalnego” wpływu alkoholu na „reakcje przeciętnego człowieka” (co uzasadniałoby odwoływanie się do okoliczności „notoryjnych”), lecz dopuszczenie dowodu z opinii biegłych na okoliczność, czy pokrzywdzony na skutek pozostawania pod wpływem alkoholu miał upośledzone zdolności postrzegania i czy jego bliżej nieokreślone przez obrońcę „cechy osobiste” i swoiście „założone” rzekomo występujące u pokrzywdzonego „skłonności konfabulacyjne” skutkowały „wypełnieniem luk pamięciowych treściami nieprawdziwymi i wymyślonymi” (k. 531-531v). W takim zaś stanie rzeczy odwoływanie się (w końcowym fragmencie uzasadnienia przedmiotowego postanowienia) do wiedzy „notoryjnej” co do wpływu alkoholu na „reakcje przeciętnego człowieka” nie miało żadnego znaczenia, gdyż już okoliczności powołane w pierwszej części tego uzasadnienia (k. 531v) wystarczająco wyjaśniały brak podstaw do uwzględnienia wniosku obrońcy. W takich zaś realiach wywody apelacji dotyczące naruszenia art. 168 k.p.k. o tyle nie miały znaczenia dla sądu odwoławczego, że afirmowana okoliczność nie miała zasadniczego wpływu na oddalenie przedmiotowego wniosku dowodowego (notabene sąd I instancji też tak zdawał się rzecz postrzegać, skoro w uzasadnieniu wydanego postanowienia podnoszona przez skarżącego okoliczność została powołana „ponadto” - k. 531v, a więc niejako w dopełnieniu zasadniczych przesłanek decyzję tę uzasadniających), a tym samym nie miała ona wpływu na treść wyroku.

Nie ma też żadnego racjonalnego uzasadnienia zarzut naruszenia przez sąd I instancji art. 410 k.p.k.; podstawą dowodową wyroku nie stała się bowiem żadna „nieujawniona” - jak by wynikało z zarzutu – okoliczność. Przesłanki obdarzenia przez Sąd Okręgowy zeznań pokrzywdzonego przymiotem wiarygodności opierają się na złożonych przesłankach (por. str. 9 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Nie sprowadziły się one – jak mogłby sugerować omawiany zarzut – wyłącznie do odwołania się sądu meriti do jakiegokolwiek „notoryjnej” wiedzy co do wpływu alkoholu „na reakcje przeciętnego człowieka”. Warto przy tym przypomnieć, że ocena zeznań B. F. dokonana przez Sąd Okręgowy o tyle też jest prawidłowa, że jego depozycje znalazły potwierdzenie w innych, przeprowadzonych przez sąd I instancji dowodach – zeznaniach L. L. (1) i M. G. (1), jak również w opinii sądowo – lekarskiej dotyczącej doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała, na co jednoznacznie wskazuje treść tych dowodów.

Jakkolwiek więc stan nietrzeźwości pokrzywdzonego z samej istotny rzeczy nie może być bagatelizowany przy ocenie jego zeznań, to jednak stwierdzenie to nie determinuje wniosku o wątpliwej wiarygodności jego depozycji. Jak wyżej była o tym już mowa, przesłanki (...) były wieloaspektowe i sama afirmacja stanu jego nietrzeźwości konkluzji sądu I instancji nie jest w stanie podważyć. Dość w tym miejscu ponownie przypomnieć nie tylko wewnętrzną logikę zeznań pokrzywdzonego, ale też i fakt, że zeznania te korespondują z innymi dowodami, co skarżący zupełnie ignoruje.

Z czysto logicznych powodów, przy uwzględnieniu racjonalnych zasad oceny, nie może podważyć przekonania o wiarygodności zeznań B. F. (co do okoliczności wpływających na odpowiedzialność karną oskarżonych za przypisany im czyn) afirmowanie przez skarżącego zupełnie pobocznych, nieistotnych „sprzeczności” w zeznaniach pokrzywdzonego, dotyczących czasu zdarzenia, kwestii „odkręcenia kurków od gazu”, osoby wzywającej policję. W żadnym razie okoliczności te – jak życzyłby sobie obrońca oskarżonego – nie świadczą o niewiarygodności B. F.. Wydaje się przy tym, że wskazywanie na powyższe sprzeczności nie tyle ma ukazać, że chociażby nie miała miejsca „wizyta” oskarżonych w mieszkaniu pokrzywdzonego, po uprzednim wyłamaniu zamka w jego drzwiach (bo i w istocie sami oskarżeni temu nie przeczyli), co ma w intencji skarżącego „dowodzić” wadliwego postrzegania przez B. F. poszczególnych okoliczności zdarzenia. Pomijając już zasadniczą różnicę pomiędzy postrzeganiem całkowicie nieistotnych szczegółów (jak otworzenie kurków od gazu, jak dokładna godzina zdarzenia, czy też wskazanie osoby wzywającej policję) a postrzeganiem zachowania, które zdecydowało o uznaniu, że oskarżeni wyczerpali znamiona przypisanej zbrodni (jest to tak oczywiste, że nie wymaga bliższego omawiania), dość powiedzieć, że i te rzekome „sprzeczności” w istocie w sprawie nie wystąpiły. Wszak w istocie skarżący „dostrzega” je odnosząc zeznania B. F. z rozprawy do zeznań złożonych w śledztwie. Trzeba przy tym dodać, że pomiędzy zeznaniami złożonymi w postępowaniu przygotowawczym afirmowane przez skarżącego „sprzeczności” nie występowały. Czyniąc tak, obrońca oskarżonego zupełnie ignoruje to, że pokrzywdzony zeznał na rozprawie, iż szczegółów przedmiotowego zdarzenia po prostu nie pamięta, i potwierdził treść zeznań składanych w postępowaniu przygotowawczym (por. k. 500-500v). Tak więc, nie tylko podnoszone przez skarżącego sprzeczności były tego rodzaju, że nie świadczyły o niespójności zeznań

pokrzywdzonego co do tych okoliczności, które przesądziły o uznaniu P. S. (1) winnym przypisanego mu przestępstwa, ale też w istocie sprzeczności takie w ogóle w zeznaniach będących dowodową podstawą wyroku nie wystąpiły. Teza lansowana przez skarżącego, jakoby zeznania B. F. były „niespójne i wewnętrznie sprzeczne” jest ewidentnie błędna.

Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy pozostaje podniesiona przez Autora apelacji niespójność pomiędzy depozycjami pokrzywdzonego co do okoliczności, w jakich przemieścił się on z pokoju mieszkania do kuchni a stwierdzeniem pisemnego uzasadnienia wydanego wyroku, iż został tam „zaciągnięty” (por. str. 1 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia). Pomijając już stosunkową „niefortunność” tego sformułowania sądu I instancji (a i pewną „niestosowność” jego użycia w dokumencie sądowym, gdyż jest to sformułowanie języka nad wyraz „potocznego”) oraz konstatuując, że takie ustalenie rzeczywiście nie ma oparcia w zeznaniach pokrzywdzonego, stwierdzić zarazem trzeba, że omawiana okoliczność nie miała żadnego znaczenia dla przedmiotu procesu. Nie znalazła odzwierciedlenia ani w ustaleniach faktycznych zawartych w treści wyroku (tym samym też nie wpłynęła na subsumpcję czynu oskarżonego pod normy prawa karnego materialnego), ani nie miała znaczenia dla wymiaru kary (por. str. 15-16 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Pozostaje więc okolicznością, która nie mogła mieć nawet teoretycznego wpływu na treść wyroku sądu I instancji.

Całkowicie też niezasadnie skarżący podnosi (aczkolwiek tylko w uzasadnieniu apelacji), iż sąd I instancji uchybił przepisowi art. 5 § 2 k.p.k. poprzez brak jego zastosowania – odnosi bowiem tę kwestię do wskazanych wyżej „sprzeczności” w zeznaniach pokrzywdzonego, które ze swej istoty, jak podniesiono, nie tylko nie wymagały „rozstrzygnięcia” w tym właśnie trybie, nie tylko nie miały istotne znaczenia dla przedmiotu procesu, ale też w części w ogóle nie wystąpiły.

W tym ostatnim kontekście bezpodstawnie skarżący też podnosi, iż wskazana zasada winna mieć zastosowanie w odniesieniu do ustalenia, iż jeden z oskarżonych (S. K. (1)) posługiwał się nożem. O ile obrońca P. S. (1) ma rację stwierdzając, że opinia daktyloskopijna i opinia z zakresu badań biologicznych nie wykazały istnienia śladów (na nożu i gazecie) pochodzących od któregośkolwiek z oskarżonych, to zarazem nie ma racji twierdząc, iż była to podstawa do zastosowania zasady określonej w art. 5 § 2 k.p.k. i tym samym „wykluczenia”, aby którykolwiek z napastników „posługiwał się nożem” (por. uzasadnienie apelacji). Przypomnieć więc należy, że zastosowanie reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.) wchodzi w grę dopiero wówczas, gdy wątpliwości co do sposobu rozstrzygnięcia określonej kwestii faktycznej nie dadzą się usunąć, ale sąd prowadzący postępowanie podjął wszelkie dostępne czynności zmierzające do dokonania jednoznacznych ustaleń. Rzecz jednak w tym, iż do rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego dojść może dopiero wówczas, gdy sąd orzekający rzeczywiście wątpliwości takie powziął. Innymi słowy, dla oceny, czy nie został naruszony zakaz, o którym mowa wyżej, nie są miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd je powziął i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy określone ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary poszczególnym dowodom i odmówienia wiary innym dowodom, nie można mówić o naruszeniu zasady z art. 5 § 2 k.p.k., a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu rozstrzygane być mogą jedynie na płaszczyźnie wynikającej z treści art. 7 kpk, lub przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen (por. w tym przedmiocie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 2002r., wydane w sprawie V KKN 90/01, opublik. w LEX nr 53913). Tak więc – w takim stanie rzeczy – podnoszenie przez skarżącego zarzutu naruszenia przez sąd I instancji także art. 5 § 2 k.p.k. (co skarżący de facto uczynił w uzasadnieniu apelacji) opiera się na nieporozumieniu. Przecież jego wywód, co do braku podstaw do przyjęcia, iż jeden ze sprawców rozboju posługiwał się nożem opiera się na kwestionowaniu wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, nie zaś na argumentacji, że sąd I instancji w omawianym przedmiocie powziął wątpliwości, które rozstrzygnął na niekorzyść P. S. (1). Podobnie rzecz wygląda odnośnie swoistych przypuszczeń skarżącego co do „mechanizmu” powstania u pokrzywdzonego bezspornie stwierdzonego obrażenia ciała. Dokonane w tym przedmiocie przez Sąd Okręgowy ustalenia są pochodną obdarzenia przymiotem wiarygodności zeznań B. F., czego skarżący polemicznymi argumentami apelacji skutecznie nie podważył.

Sąd Apelacyjny nie podzielił też przekonania obrońcy oskarżonego, jakoby sąd I instancji naruszył art. 6 k.p.k. (w związku z art. 366 k.p.k.) w konsekwencji rzekomo niezasadnego uchylania pytań zadawanych przez skarżącego B.

F.. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że zapisy protokołu rozprawy z dnia 18 kwietnia 2012r. w żadnym razie nie uzasadniają tezy, jakoby Sąd Okręgowy uchylał pytania obrońcy dotyczące „mechanizmu i sposobu – rzekomego zdaniem skarżącego – użycia noża”. Protokół ukazuje, że w tej kwestii pokrzywdzony składał zeznania odpowiadając właśnie na pytania obrońcy oskarżonego S. K. (1) (k. 501) i żaden z jego zapisów nie potwierdza uchylecia pytań, o których mowa w apelacji obrońcy P. S. (1). Z drugiej zaś strony treść protokołu rozprawy (k. 501v) wskazuje, iż uchylane były pytania skarżącego dotyczące czy to kwestii zupełnie nieistotnych z punktu widzenia przedmiotu procesu (pierwsze i trzecie), czy też już wyjaśnionych przez świadka (drugie). W takim stanie rzeczy przedmiotowy zarzut apelacji nie mógł być uznany za zasadny. Żadna okoliczność nie potwierdza, jakoby prawo do obrony oskarżonego S. zostało naruszone i aby w toku procesu Przewodniczący rozprawy nie dążył do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy.

Z kolei wywód co do braku podstaw do przypisania oskarżonemu przestępstwa rozboju w jego formie kwalifikowanej (przy przyznaniu, że nóż rzeczywiście był używany przez S. K.; por. uzasadnienie apelacji) pomija wskazane przez Sąd Okręgowy przesłanki takiego ustalenia; zbędne jest powtarzanie tych argumentów, które przecież powinny być skarżącemu znane – wystarczy odesłanie do wywodów zawartych na str. 7 i 12 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Argumentacji tej ogólnikowy wywód skarżącego zawarty (niejako na marginesie) w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego nie jest w stanie skutecznie podważyć.

W takim stanie rzeczy, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uznania zarzutów apelacji za zasadne, nie mówiąc już o wniosku apelacyjnym, skądinąd sprzecznym z istotą wywodów skarżącego (korespondowałby z nimi tylko wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie P. S. (1)), albowiem dotyczył on uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Jak wyżej zaznaczono, zmiana wyroku także w stosunku do P. S. (1) wynikała z kompleksowej kontroli zaskarżonego orzeczenia i stwierdzenia uchybień, które nie były podnoszone przez skarżącego, o czym będzie mowa poniżej.

#### Co do apelacji obrońcy oskarżonego C. W. (1).

Apelacja obrońcy C. W. (1) również okazała się niezasadną. Ma ona charakter nad wyraz polemiczny. Opiera się – jak i apelacje pozostałych obrońców – na kwestionowaniu wiarygodności B. F., z wyeksponowaniem stanu nietrzeźwości pokrzywdzonego w czasie zdarzenia, która to okoliczność ma w szczególności przemawiać za brakiem wiarygodności jego depozycji. Kwestia ta była już szeroko omawiana; zbędne jest powtarzanie tożsamy argumentów, skoro i argumentacja obrońcy C. W. (1) jest w istocie taka sama, jak argumentacja obrońców pozostałych dwóch oskarżonych; w przedstawionych wyżej wywodach skarżący odnajdzie bez trudu stosowne wyjaśnienie afirmowanej przez niego okoliczności. Wystarczy więc tylko w tym miejscu powtórzyć, że fakt nietrzeźwości B. F. w chwili zdarzenia nie oznacza sam w sobie, że jego zeznania nie zasługują na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności. Nic nie wskazuje, aby postrzeganie pokrzywdzonego było rzeczywiście na tyle upośledzone, że niewłaściwie postrzegał on zachowanie osobników, którzy wtargnęli do jego mieszkania, aby wadliwie zapamiętał poszczególne zdarzenia, aby wadliwie je zrelacjonował. Warto też dodać, że myli się skarżący, jeśli w zeznaniach M. G. (1) poszukuje „potwierdzenia” lansowanej tezy o zaburzonym postrzeganiu przez pokrzywdzonego rzeczywistości (z uwagi na stan jego nietrzeźwości); jak była o tym mowa wyżej, zeznania tego świadka dowodzą okoliczności wręcz przeciwnej (por. k. 530).

Można też już w tym miejscu wskazać skarżącemu, iż w rażącym błędzie pozostaje podnosząc „nieprawdopodobieństwo” twierdzenia pokrzywdzonego, iż sprawcy „dokonali wyłamania drzwi” (por. uzasadnienie apelacji), konstatując, że zdarzenie to musiało mieć charakter co najwyżej „przypadkowy”, co ma również zapewne dowodzić „wadliwości” postrzegania przez B. F. przebiegu zdarzenia. Dość powiedzieć, że kwestionowana przez skarżącego okoliczność wynika nie tylko z zeznań B. F., ale też potwierdziły ją wyniki policyjnych oględzin miejsca zdarzenia (k. 4), jak również de facto potwierdził ją oskarżony S. (k. 59, k. 73), a w istocie też i sam oskarżony C. W. (1) (k. 48), co czyni wręcz bezprzedmiotowym odwoływanie się do zeznań świadka L., na którego powołał się skarżący, a który – notabene – potwierdził, iż widział wyłamany zamek w drzwiach pokrzywdzonego (k. 502).

O ile i w tym więc skarżący postrzega swoisty „dowód” na niewiarygodność depozycji pokrzywdzonego, o tyle taka argumentacja nie może być skuteczna. Warto też zauważyć, że i sam Autor apelacji wyłącznie w kategoriach „prawdopodobieństwa” postrzega możliwość wpływu alkoholu na sposób postrzegania i zapamiętywania przez pokrzywdzonego poszczególnych zdarzeń (nie powołuje żadnych okoliczności jednoznacznie za tym wnioskiem przemawiających).

Podobnie, nie przekonuje wywód skarżącego, jakoby w sprawie istniały „wątpliwości” co do żądania artykułowanego przez oskarżonych, aby B. F. wydał im pieniądze. O ile istotnie pokrzywdzony na rozprawie fakt ten podał „po zastanowieniu”, to jednak bez żadnych zastrzeżeń zarazem potwierdził zeznania z postępowania przygotowawczego, gdzie okoliczność tę podawał w sposób jednoznaczny i stanowczy (por. k. 9, k. 22v, k. 23, k. 500-500v), stwierdzając zarazem, że szczegółów zdarzenia na terminie rozprawy już nie pamięta (k. 500). W świetle konsekwentnych zeznań pokrzywdzonego nie sposób nie podzielić przekonania sądu I instancji o wiarygodności jego zeznań, także w omawianym przedmiocie. Trzeba przy tym dodać, że M. G. (1) (która nie była, wbrew twierdzeniu apelacji, „bezpośrednim świadkiem zdarzenia”) nie pamiętała szczegółów relacji pokrzywdzonego, a jej zeznania w żadnym razie nie wykluczają wersji, że napastnicy żądali nie tylko papierosów (o czym zeznała – k. 530). Na marginesie warto zauważyć, że z punktu widzenia znamion przypisanego oskarżonemu czynu zupełnie wtórne znaczenie miałyby ustalenie, czy działający wspólnie i w porozumieniu oskarżeni żądali wydania pieniędzy, czy też „tylko” - jak twierdzi skarżący – papierosów.

Twierdzenie skarżącego o niewiarygodności zeznań pokrzywdzonego w znaczącej mierze opiera się też na stwierdzeniu ich sprzeczności z wyjaśnieniami C. W. (1), z podkreśleniem, że wersja tego ostatniego korespondowała z wyjaśnieniami P. S. (1) co do faktu posiadania przez oskarżonego W. pieniędzy, za które zamierzał zakupić od B. F. papierosy.

Sprowadzenie argumentacji li tylko do kwestii istnienia dwóch przeciwstawnych wersji zdarzenia (pokrzywdzonego i C. W. (1)), w sytuacji w której sąd I instancji obdarzył przymiotem wiarygodności zeznania B. F., z czym skarżący się po prostu nie zgadza, nie może być skuteczne w postępowaniu odwoławczym. Prawem sądu meriti jest bowiem dokonanie oceny dowodów i w konsekwencji uznanie za wiarygodne tylko części z nich (wszak orzeczenie nie może zapaść na podstawie wykluczających się dowodów). Tak więc skarżący nie może li tylko ograniczać się – jeśli istotnie dąży do podważenia stanowiska sądu meriti – do afirmacji istnienia sprzecznych wersji zdarzenia i lansowania wersji korzystnej dla oskarżonego, lecz winien wykazać konkretne uchybienia, jakich dopuścił się sąd I instancji w ocenie dowodów o niekorzystnej dla oskarżonego wymowie. Tego jednak w sprawie niniejszej skarżący nie wykazał. Nie może być uznana za skuteczną w tej mierze dość luźna – w istocie – polemika dotycząca przesłanek wiarygodności depozycji B. F., pozbawiona realnej argumentacji wskazującej na rzeczywiście występujące uchybienia w zakresie czy to logicznego rozumowania Sądu Okręgowego, czy to sprzeczności wniosków z treścią przeprowadzonych dowodów. Nie ma przy tym w istocie żadnego znaczenia podnoszona przez skarżącego okoliczność, iż oskarżony miał zamiar dokonać zakupu papierosów i posiadał przy sobie pieniądze, skoro nie została wykazana niewiarygodność zeznań pokrzywdzonego stanowczo przeciw wykluczającego, aby C. W. (1) przejawiał jakiegokolwiek zachowanie mogące świadczyć, że ostatecznie zrealizował ów wskazywany przez skarżącego „zamiar” (zob. zeznania B. F. k. 500v). Obdarzone przez sąd I instancji przymiotem wiarygodności zeznania pokrzywdzonego (czego skarżący skutecznie nie podważył) wskazują przy tym, że przebieg zdarzeń w jego mieszkaniu w żadnym razie nie przystaje do lansowanej przez obrońcę oskarżonego wersji, iż C. W. (1) znalazł się na miejscu zdarzenia li tylko z zamiarem dokonania zakupu papierosów i nie miał nic wspólnego z zaistniałym rozbojem (skądinąd dotyczący tej kwestii zarzut apelacji nie został bliżej rozwinięty w wywodach jej uzasadnienia, co siłą rzeczy limituje argumentację sądu odwoławczego).

Nie podzielił Sąd Apelacyjny przekonania skarżącego co do tego, że z faktu sąsiedztwa C. W. (1) i B. F. wynika wręcz „konieczny” wniosek, że oskarżony nie miał zamiaru popełnienia przypisanego mu przestępstwa, także z uwagi na „ryzyko” jego rozpoznania przez pokrzywdzonego. Powyższe okoliczności skłoniły skarżącego do postawienia tezy, że tym samym „trudno jest przyjąć, aby (oskarżony) zdecydował się na dokonanie ze współoskarżonymi przestępstwa

na znajomym w tak drastyczny sposób (...). Są to li tylko swoiste założenia obrońcy oskarżonego, które jednak nie znajdują uzasadnienia w realiach dowodowych sprawy.

Wskazany zarzut, aczkolwiek podniesiony w ramach zarzutu naruszenia prawa procesowego, w istocie swej jest zarzutem dokonania błędnych ustaleń faktycznych, opartym na rzekomo wadliwym wnioskowaniu z afirmowanej przez skarżącego okoliczności. Z zarzutem tym wiążą się wywody uzasadnienia apelacji co do tego, że oskarżony w czasie zdarzenia zachowywał się „biernie”, nie dokonał zaboru żadnego mienia, a zachowanie współoskarżonych było swoistym ich ekscesem.

Sąd Apelacyjny wbrew stanowisku skarżącego podzielił jednak wywody Sądu Okręgowego wyjaśniające przyczyny uznania C. W. (1) za współsprawcę osądzonego przestępstwa rozboju kwalifikowanego (por. str. 12-13 pismnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Przesłanką przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej jest ustalenie, iż miał on zamiar popełnienia poddanego osądowi przestępstwa. O istnieniu takiego właśnie – kwestionowanego przez skarżącego – zamiaru świadczą w szczególności ustalone w sprawie okoliczności wiążące się z jego zachowaniem w mieszkaniu pokrzywdzonego, jak i po popełnionym czynie.

Uzupełniając wywody sądu I instancji warto przedstawić kilka uwag dotyczących istoty „współsprawstwa”.

Otóż „współsprawstwo” jest jedną z form zjawiskowych czynu karalnego. Jego definicja określona jest w art. 18 § 1 k.k. Norma ta określa współsprawstwo jako „wykonanie czynu zabronionego wspólnie i w porozumieniu z inną osobą”, przy czym oczywistym jest, że tym bardziej możliwe jest wykonanie czynu zabronionego w wspólnie i w porozumieniu z „innymi osobami”. Ta konstrukcja umożliwia przypisanie jednemu współsprawcy tego, co uczynił współdziałający z nim, w ramach łączącego ich porozumienia. Innymi słowy, „współsprawca” odpowiada za realizację czynu zabronionego tak, jakby sam czyn ten wykonał w całości (por. Polskie prawo karne – K. Buchała, A. Zoll, Warszawa 1995, str. 298). W konsekwencji, możliwym jest przypisanie popełnienia danego czynu zabronionego „współsprawcy - współsprawcom” (w rozumieniu art. 18 § 1 k.k.), mimo iż dany przepis części szczególnej kodeksu karnego (opisujący typ czynu zabronionego) w redakcji swej posługuje się czasownikiem wyrażającym czynność wykonawczą dokonywaną przez jedną osobę. O ile spełnione są kryteria działania „wspólnie i w porozumieniu z inną osobą (osobami)”, to zachowanie jednej z tych osób winno być oceniane w kontekście zachowań pozostałych, współdziałających z nim (w rozumieniu art. 18 § 1 k.k.) osób (współdziałającej osoby). Jest to o tyle istotne, że możliwym jest, że – tak jak w realiach niniejszej sprawy – zachowanie jednego ze współsprawców (C. W. (1)) samo w sobie (gdyby oceniać je bez odniesienia do zachowania pozostałych współsprawców i uprzedniego porozumienia) nie stanowi wykonania czynności czasownikowej będącej znamieniem czynu zabronionego, a mimo to ów współsprawca odpowiada za realizację tego znamienia.

W doktrynie prawa karnego materialnego wypracowano różnorakie teorie współsprawstwa (por. m.in. Polskie prawo karne – W. Wróbel, A. Zoll - Kraków 2010, str. 255-259 oraz Komentarz do Kodeksu karnego P. Kardasa, Kraków 2004, tezy 42-51 do art. 18 kk, System Informacji Prawnej LEX (Lex Omega) 35/2011).

Zważywszy na wywody Sądu Okręgowego w Lublinie zawarte w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku a dotyczące przesłanek uznania C. W. (1) za „współsprawcę”, można stwierdzić, że sąd meriti odwołał się do materialno-obiektywnej teorii współsprawstwa (por. wskazaną powyżej publikację W. Wróbla i A. Zolla – Polskie..., str. 255 oraz poglądy A. Wąska wyrażone w: Nowa kodyfikacja karna – Kodeks karny – komentarz – formy popełnienia przestępstwa, Warszawa 1998, str. 114-116).

Sąd Apelacyjny w Lublinie orzekający w niniejszym składzie w pełni podziela tę teorię współsprawstwa, uznając ją za trafną.

W myśl tej teorii, „współsprawca” nie musi realizować żadnego z elementów znamion czynu zabronionego (dokonywanego w ramach przestępczego porozumienia zakładającego wspólne dokonanie czynu zabronionego w

oparciu o przyjęty podział ról), o ile jego zachowanie stanowi istotny wkład w realizację tegoż przestępczego przedsięwzięcia.

Na takie rozumienie roli C. W. (1) jako „współsprawcy” wskazuje treść pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku (por. str. 13). Sąd I instancji ustalił bowiem, że oskarżony W. nie posługiwał się w czasie przedmiotowego zdarzenia nożem; w tym zakresie konstatacja Autora apelacji jest prawidłowa.

Nie oznacza to jednak – wbrew przekonaniu skarżącego – iż tym samym wykluczona była możliwość uznania C. W. (1) za współsprawcę rozboju kwalifikowanego dokonanego na osobie B. F..

Dostrzegając, że przesłankę odpowiedzialności oskarżonego w postaci „współsprawstwa” sąd I instancji upatruje w szczególności w tym, że jego „udział” w zdarzeniu był „istotny” (mimo, iż nie posługiwał się nożem i nie zadawał nimi ciosów), przede wszystkim należy zauważyć, że oskarżony W. wraz z pozostałymi dwoma osobnikami powziął wspólny zamiar udania się do swego sąsiada, a „sposobem” wejścia do jego mieszkania było wyłamanie zamka w drzwiach. Niewątpliwie więc – bo to wynika z samej istoty działania wszystkich oskarżonych – każdy z nich „wspierał” pozostałych w realizacji zamiaru dokonania zaboru mienia pokrzywdzonego, w pełni akceptując zachowanie pozostałych, tj. w realiach sprawy w szczególności posługiwanie się przez S. K. (1) nożem, przy artykułowaniu w czasie zdarzenia żądań wydania przez pokrzywdzonego pieniędzy. Trafnie sąd I instancji skonstatował, że żadna okoliczność nie świadczy o sprzeczności C. W. (1) co do zachowań przejawianych przez współoskarżonych, co tym samym dowodzi jego pełnej ich akceptacji; w pełni świadczy to o realizacji wspólnie powziętego zamiaru obejmującego zarówno cel (dokonanie zaboru mienia pokrzywdzonego), jak i sposób działania mający jego osiągnięcie zapewnić (posłużenie się nożem, spowodowanie obrażenia ciała, co było oczywistym przejawem zastosowania przemocy w celu przełamania woli oporu pokrzywdzonego). Nie bez znaczenia jest i to, że po wyjściu z mieszkania oskarżony W. niejako skorzystał od razu z „owoców przestępstwa”, wraz z pozostałymi oskarżonymi paląc papierosy zabrane w celu przywłaszczenia B. F.. W sytuacji więc, gdy zdarzenie rozgrywało się w kuchni mieszkania pokrzywdzonego, w której jednocześnie przebywali wszyscy trzej napastnicy, zachowanie każdego z nich było postrzegane przez pozostałych i w pełni akceptowane, wobec pokrzywdzonego używany był nóż, to z punktu widzenia racjonalnych zasad oceny oczywistym jest, że C. W. (1), mimo że nie przejawiał w tym momencie „aktywności”, obiektywnie zwiększał przewagę napastników nad pokrzywdzonym, a tym samym obiektywnie zwiększał szansę zrealizowania przestępczego zamiaru.

Twierdzenie skarżącego, że oskarżony W. w takiej sytuacji „nie mógł przewidzieć”, że jego współnik posłuży się nożem (a które to jego zachowanie bez zakłóceń postrzegał i akceptował) o tyle nie przekonuje, że przecież przedmiotowe zachowanie S. K. (1) zostało przez niego podjęte w realizacji wspólnie powziętego zamiaru dokonania rozboju, w ramach przestępczego porozumienia, po tym jak wszyscy trzej wdarli się po wyłamaniu zamka w drzwiach do mieszkania pokrzywdzonego, przy artykułowaniu następnie żądań wydania przez niego pieniędzy. Odmienne twierdzenie skarżącego jest oderwane od realiów dowodowych niniejszej sprawy i wręcz rażąco sprzeczne z racjonalnymi, zgodnymi z zasadami doświadczenia życiowego regułami oceny.

Trzeba dalej dodać, że ocena „istotności” znaczenia zachowania współsprawcy wymaga odniesienia do kontekstu zawartego przestępczego porozumienia oraz przekonania pozostałych współsprawców (tak też W. Wróbel i A. Zoll w wyżej powołanej pracy: Polskie prawo karne, str. 258). W takim stanie rzeczy, w przekonaniu sądu odwoławczego, fakt, że ostatecznie rola oskarżonego (wynikająca z porozumienia współdziałających i traktowana przez nich jako istotna, zmniejszająca jego ryzyko), post factum okazała się „niekonieczna” dla realizacji przestępczego celu nie ma żadnego znaczenia. Skoro bowiem, jak wyżej wskazano, uznanie danej osoby za współsprawcę czynu zabronionego nie jest warunkowane wypełnieniem przez nią chociażby fragmentu znamienia czasownikowego danego typu czynu zabronionego, to przy ustaleniu (dokonanym przez sąd I instancji), iż osoba ta w realiach zawieranego porozumienia w istotny sposób ma – w przekonaniu uczestników tegoż porozumienia – obiektywnie ułatwiać realizację tego czynu, oczywistym jest, że już z tego powodu są spełniane przesłanki jej odpowiedzialności karnej za ten czyn z wykorzystaniem określonej w art. 18 § 1 k.k. konstrukcji współsprawstwa. Pozostali dwaj współsprawcy, skoro postanowili dokonać razem z C. W. (1) rozboju na osobie pokrzywdzonego i w celu realizacji tej – wspólnie powziętej decyzji – udali się wraz z nim do mieszkania B. F., tym samym również oni sami (niezależnie od samego oskarżonego

W.) dali wyraz temu, że rolę C. W. (1) traktowali jako istotną dla osiągnięcia przestępczego celu, w przekonaniu, że jego obecność (zwiększającą szansę zrealizowania zamierzonego czynu) istotnie im to ułatwi.

Prawidłowo więc Sąd Okręgowy ocenił w kontekście unormowań prawa karnego materialnego zachowanie oskarżonego C. W. (1), który – co trzeba też podkreślić – zrealizował własny czyn będący udziałem we „wspólnym” (a nie „cudzym”) przestępstwie, co oznacza, że był on współsprawcą przypisanego mu czynu, działał „wspólnie i w porozumieniu” z S. K. (1) i P. S. (1).

Na koniec tego fragmentu rozważań warto podnieść, że takie rozumienie instytucji „współsprawstwa” występuje również w orzecznictwie sądów apelacyjnych i Sądu Najwyższego (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 2008r. IV KK 489/07, opublik. w LEX nr 436349, wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 19 czerwca 2008r. II AKa 91/08, opublik. w LEX nr 453973 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 14 lutego 2007r. II AKa 209/06, opublik. w LEX nr 269347).

W świetle powyższych rozważań stwierdzić więc trzeba, że Sąd Okręgowy nie uchybił wskazanym w pkt 1 apelacji przepisom prawa procesowego. Wypada przy tym dodać, że naruszenie art. 410 k.p.k. (także wskazanego w zarzucie) może przejawiać się w tym, że wyrokujący sąd nie ujawni na rozprawie wszystkich dowodów, bądź też wprowadzi je ujawni, ale przy ich ocenie pominię niektóre z nich. Dokonanie oceny materiału ujawnionego, nie odpowiadającej interesowi procesowemu skarżącego, nie uchybia zaś dyspozycji art. 410 k.p.k. Zupełnie czym innym jest bowiem zagadnienie prawidłowości oceny materiału dowodowego, co właśnie chciał zarzucić skarżący, a co – jak ukazano – nie ma żadnych racjonalnych podstaw.

W niniejszej sprawie sąd I instancji ujawnił wszak w toku rozprawy wszystkie niezbędne dowody, a następnie poddał je właściwej ocenie. Sama zaś apelacja nie kwestionuje przecież, że jakikolwiek dowód został pominięty na etapie „wprowadzania” go do podstawy dowodowej wyroku - a jest w rzeczywistości wyrazem kontestowania dokonanej przez sąd I instancji oceny dowodów, przy czym skarżący podniósł, że ocena ta została dokonana z naruszeniem art. 7 k.p.k. i 4 k.p.k.

Tymczasem analiza akt sprawy oraz pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku dowodzi, iż Sąd Okręgowy w Lublinie przeprowadził poprawną, obiektywną analizę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Podkreślić ponownie przy tym trzeba, że dokonana przez tenże Sąd swobodna – uwzględniająca zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenie życiowe – ocena dowodów nie przekracza granic określonych przez przepis art. 7 k.p.k. Żadna też okoliczność nie świadczy o naruszeniu przez sąd I instancji zasady obiektywizmu (skarżący nie wykazał naruszenia konkretnej normy zapewniającej realizację tej ogólnej zasady procesu karnego).

Nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, iż w niniejszej sprawie doszło do naruszenia zasady zakazu rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, który to zarzut skarżący podniósł w punkcie 2 apelacji. Przede wszystkim sąd pierwszej instancji wątpliwości takich, w omawianym wyżej zakresie, nie powziął. Na taki stan rzeczy w istocie też nie wskazuje Autor apelacji w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego. Przeprowadzone dowody, również i te, które według Autora apelacji nie zostały uwzględnione na korzyść oskarżonego poddane zostały ocenie, a wyprowadzone z niej wnioski nie zawierają błędów logicznych i pozostają w zgodzie z wiedzą oraz doświadczeniem życiowym. Wątpliwości zaś skarżącego, nieznanujące przecież uargumentowania w okolicznościach prawnych i faktycznych sprawy, nie mogą uzasadniać podniesionego zarzutu za trafny.

Gołosłownym okazał się też zarzut naruszenia art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k., który skarżący podniósł w obu punktach apelacji.

W tym kontekście trzeba wskazać, iż zarzut naruszenia procesowego (art. 438 pkt 2 k.p.k.) wymaga wykazania, że afirmowane naruszenie mogło mieć wpływ na treść wyroku. Nawet zaś przy założeniu, że sporządzone przez sąd I instancji pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie spełnia wymogów ustawowych, to okoliczność ta nie ma takiego wpływu na treść wydanego orzeczenia – jest bowiem sporządzane po jego wydaniu. Tak więc zarzut naruszenia art. 424 k.p.k. może wyłącznie potwierdzać, że na etapie poprzedzającym wyrokowanie doszło do naruszenia

przepisów prawa. Innymi słowy, nieprawidłowo sporządzone uzasadnienie może stanowić „dowód” na naruszenie przez sąd orzekający norm – z reguły – art. 410 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Wydaje się, że obrońca oskarżonego w takim właśnie znaczeniu postawił zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy w Lublinie art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. (wprost w apelacji tego nie omówiono). Ten ostatni zarzut, z przyczyn ukazanych powyżej, też nie może zasługiwać na uwzględnienie. Pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku spełnia ustawowe wymogi, umożliwiło kontrolę przedmiotowego orzeczenia przez sąd odwoławczy i w żadnym razie nie potwierdza, jakoby Sąd Okręgowy dopuścił się naruszenia wskazywanych przez skarżącego przepisów prawa procesowego (skądinąd skarżący w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego nawet w skróconej formie nie omówił okoliczności mających świadczyć o uchybieniach w zakresie wskazanej normy prawa procesowego).

Całkowicie niezasadnym okazał się też zarzut naruszenia przez sąd I instancji art. 366 § 1 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k., podniesiony w punkcie 3 apelacji.

Oddalenie przez Sąd Okręgowy wniosku o dopuszczenie dowodu z zeznań B. S. (notabene złożonego przez obrońcę oskarżonego P. S. (1), nie zaś obrońcę C. W. (1) – por. k. 503-503v) było w pełni zasadne (k. 503v); okoliczność, która tym środkiem dowodowym miała być udowodniona nie miała bowiem żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Tym samym nie sposób wywodzić, że oddalenie przedmiotowego wniosku dowodowego świadczy o braku dążenia do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy. Bez znaczenia dla przedmiotu procesu jest bowiem to, czy pokrzywdzony trudnił się handlem papierosami. Fakt ten, nawet w przypadku potwierdzenia, nie wpływa przecież na ocenę wiarygodności zeznań B. F.. Nie ma też żadnego znaczenia dla oceny prawno Karnych przesłanek odpowiedzialności oskarżonego w kontekście znamion przypisanego mu czynu. To zaś, że skarżący w potwierdzeniu tej okoliczności upatruje brak podstaw do uznania zeznań pokrzywdzonego za wiarygodne (w zakresie skutkującym przypisanie oskarżonemu popełnienia przestępstwa), przy uznaniu tym samym za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego co do „zakupu” papierosów (których notabene ostatecznie w przedstawianej przez siebie wersji i tak nie wziął – k. 48), pozostaje li tylko jego subiektywnym przekonaniem. Podnoszona przez skarżącego okoliczność w żadnym razie (nawet gdyby potwierdzić fakt, że pokrzywdzony trudnił się sprzedażą papierosów) nie podważa prawdziwości jego wersji co do zachowania sprawców w jego mieszkaniu, a tym samym nie ma znaczenia dla subsumpcji ich zachowania pod przepisy prawa karnego materialnego.

Powyższe prowadzi więc do wniosku o bezpodstawności zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego C. W. (1).

Niezależnie od przedstawionych wywodów należy podnieść, że kompleksowa kontrola odwoławcza zaskarżonego orzeczenia skutkowałą konstatacją o wadliwości części ustaleń faktycznych wynikających z opisu czynu przypisanego oskarżonemu w wydanym w sprawie wyroku. Rzecz dotyczy wynikającego z wyroku sądu I instancji ustalenia, że oskarżeni „zabrali w celu przywłaszczenia zegarek ręczny marki T. na pasku wartości 25 złotych, zapalniczkę metalową wartości 38,90 złotych” - w istocie bowiem treść dowodów obdarzonych przez Sąd Okręgowy przymiotem wiarygodności jednoznacznie wskazuje, że zabór zegarka był ekscesem P. S. (1), zaś zabór zapalniczki był ekscesem S. K. (1). W tym zakresie więc wyłącznie tym oskarżonym można przypisać dokonanie zaboru w celu przywłaszczenia wskazanych przedmiotów. Mieniem, którego zaboru w celu przywłaszczenia oskarżeni dokonali „wspólnie” były wyłącznie dwie paczki papierosów marki „M.-super-slim” o wartości 12 zł.

Zakwestionowane przez Sąd Apelacyjny ustalenie faktyczne skądinąd pozostawało też w sprzeczności z częścią wywodów zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w którym Sąd Okręgowy wprost stwierdził, iż oskarżony C. W. (1) „mógł nie widzieć momentu zabrania zegarka i zapalniczki (...)” - str. 7 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku – co dla sądu meriti było wnioskiem wiążącym się z obdarzeniem wiarą wyjaśnień tego oskarżonego, w których podawał on, że „to koledzy zabrali papierosy i zegarek”, a co korespondowało też z wyjaśnieniami P. S. (1) (por. str. 7 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Konstatując powyższe sąd I instancji bezpodstawnie więc zarazem stwierdził, że przedmiotową zapalniczkę i zegarek „zabrali” wszyscy oskarżeni, przy wychodzeniu z mieszkania pokrzywdzonego (por. str. 8 pisemnego uzasadnienia



zaskarżonego wyroku), co z kolei nie w pełni też korespondowało z dalszymi wywodami tego uzasadnienia (por. str. 15). Poczynione przez Sąd Okręgowy „założenie”, że „brak sprzeciwu” ze strony oskarżonego W. w chwili zaboru przez S. K. (1) zapalniczki i zegarka przez P. S. (1) (str. 13 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) pozwala na przypisanie temu oskarżonemu dokonania również zaboru tych dwóch przedmiotów nie jest prawidłowe. Przeczą mu obdarzone wszak przez sąd I instancji wiarą wyjaśnienia samego oskarżonego W. (k. 49, str. 7 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), jak również wiarygodne – w tym zakresie – wyjaśnienia P. S. (1) (k. 59, str. 7 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), notabene wiarygodnie podającego, że po zegarek „cofnął się” do mieszkania pokrzywdzonego, co już samo w sobie wyklucza, aby pozostali oskarżeni jej zabór obejmowali swym zamiarem. Z tych dowodów, przy uwzględnieniu faktu odnalezienia zapalniczki pokrzywdzonego w mieszkaniu S. K. (1) (k. 14-16) i braku przesłanek do uznania, że pozostali oskarżeni fakt jej zaboru obejmowali swym zamiarem, jednoznacznie wynika, że nie ma podstaw do przypisania wszystkim oskarżonym dokonania „wspólnie i w porozumieniu” zaboru w celu przywłaszczenia przedmiotowej zapalniczki i przedmiotowego zegarka. Powyższe skutkowało koniecznością zmiany zaskarżonego wyroku w zakresie wynikającym z pkt I.1 wyroku Sądu Apelacyjnego.

Zaskarżony wyrok podlegał także zmianie w zakresie rozstrzygnięcia o środkach karnych, które zostały orzeczone bezpodstawnie, w oparciu o wadliwie przyjęte przesłanki.

Sąd I instancji orzekł wobec oskarżonych środki karne w postaci nawiązek; orzekł je na podstawie art. 46 § 2 k.k. Dodać przy tym trzeba, że ich orzeczenie miało charakter wyłącznie fakultatywny, gdyż wniosek prokuratora o zasądzenie „zadośćuczynienia” na rzecz pokrzywdzonego (złożony, jak się wydaje w trybie art. 46 § 1 k.k., aczkolwiek wprost tego wnioskujący nie sprecyzował) został złożony już po terminie określonym w art. 49a k.p.k. - został bowiem zgłoszony dopiero w czasie „głosów stron” (por. k. 572v). Na marginesie warto dodać, że żadnego wniosku w tym przedmiocie nie składał pokrzywdzony – wręcz przeciwnie, oświadczył wprost, że „nie domaga się (od oskarżonych, co oczywiste) żadnych pieniędzy” (k. 501).

Orzeczenie przez sąd I instancji przedmiotowych środków karnych jest jednak o tyle niezrozumiałe, że przesłanką ich orzeczenia było stwierdzenie, że oskarżyciel „nie wykazał wartości zniszczonych rzeczy w mieszkaniu pokrzywdzonego, ani w jakim zakresie szkody te zostały ewentualnie naprawione” (str. 17 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Pomijając w takich realiach już to, że oskarżyciel publiczny nie wnosił o zasądzenie „odszkodowania” (którego dotyczy wszak przytoczony wywód Sądu Okręgowego), a jedynie „zadośćuczynienia” (k. 572v), wskazać przede wszystkim trzeba, że orzeczenie przedmiotowego środka karnego musi wiązać się z przypisanym oskarżonym przestępstwem (o określonych przecież znamionach), nie zaś z szeroko rozumianymi „okolicznościami” jego popełnienia. O tyle konieczne jest podniesienie tej okoliczności, że „zniszczenie rzeczy”, o których mowa w przytoczonym fragmencie pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, nie należy do znamion przypisanego oskarżonym czynu; żadnemu z nich nie przypisano też przestępstwa zniszczenia mienia. Jakkolwiek więc do zniszczenia wyposażenia kuchni mieszkania pokrzywdzonego doszło w czasie popełnienia przypisanego przestępstwa, to ten fakt (skoro nie ma odzwierciedlenia w prawnokarnej ocenie czynu oskarżonych) nie uzasadnia orzekania nawiązek, które zostały orzeczone „zamiast” odszkodowania za owe „zniszczone rzeczy”.

Powyższe rozważania dotyczą li tylko jednego aspektu wadliwości zakwestionowanego orzeczenia Sądu Okręgowego. Drugi aspekt – w realiach sprawy mający już wtórne znaczenie – dotyczy tego, że w istocie sądowi I instancji nie było wiadome, czy wskazywana szkoda została naprawiona (nie było w tym przedmiocie postępowania dowodowego, a i sam Sąd na str. 17 pisemnego uzasadnienia wydanego wyroku wyraził w tej kwestii wątpliwości). Skoro sam sąd I instancji zakłada, że być może szkoda została naprawiona, to trudno zrozumieć dlaczego w takim razie orzeka nawiązki (mające być surogatem odszkodowania), skoro nie wyklucza, że podstawa faktyczna ich orzeczenia być może nie istnieje (szkoda jest naprawiona). Pozbawionym logiki w takiej sytuacji jest wywód, że właśnie brak wiedzy nie tylko co do naprawienia szkody, ale i jej ewentualnej wysokości, uzasadnia właśnie orzeczenie nawiązki, „zamiast” odszkodowania (por. wywody ze str. 17 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Z tych zasadniczych powodów orzeczenie w omawianym zakresie nie mogło się ostać; dlatego też orzeczono jak w punkcie I.2 wyroku Sądu Apelacyjnego.

Na koniec poczynionych rozważań należy podnieść, że zważywszy na treść art. 447 § 1 k.p.k. Sąd Apelacyjny kontroli odwoławczej poddał także orzeczenia o wymierzonych oskarżonym karach. Kary te w żadnym razie nie mają charakteru kar rażących swą surowością w stopniu niewspółmiernym. Prawidłowo i przekonywająco sąd I instancji omówił w pisemnym uzasadnieniu wydanego wyroku przesłanki ich wymiaru. Dodać przy tym trzeba, że zmiana wyroku w zakresie omówionym powyżej nie ma takiego znaczenia dla przesłanek określania surowości niezbędnej represji karnej, aby umożliwiła jej złagodzenie.

Zaskarżony wyrok podlegał zmianie wyłącznie w zakresie wskazanym w pkt I orzeczenia Sądu Apelacyjnego, zaś w pozostałym zakresie został utrzymany w mocy. Sąd Apelacyjny nie znalazł bowiem – z przyczyn wyżej omówionych – podstaw do uwzględnienia zarzutów i wniosków apelacji oskarżonych, a zarazem przeprowadzona kontrola instancyjna pozwoliła na stwierdzenie, że w sprawie nie zachodzą uchybienia natury formalnej, które skutkowałyby uchyleniem zaskarżonego wyroku z urzędu.

O kosztach obrony z urzędu wykonywanej w stosunku do oskarżonych orzeczono na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 16 maja 1982r. Prawo o adwokaturze (t.j. – Dz.U. z 2009r., Nr 146, poz. 1188, z późn. zm.) w zw. z § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002r., Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.).

Wobec faktu, iż oskarżonym wymierzono długoterminowe kary pozbawienia wolności, przebywają oni już w warunkach izolacji więziennej, Sąd Apelacyjny zwolnił ich na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze; wchodzące w ich skład wydatki poniesie Skarb Państwa